

Isidoro Liberale Gatti

W NURCIE FRANCISZKAŃSKIM 12(2003)

PREZENTACJA TOMU *ATTI DEL CONVEGNO INTERNAZIONALE SUL SISTO IV*

Międzynarodowy Kongres Studiów na temat: *Sykstus IV. Sztuka w Rzymie we wczesnym okresie Odrodzenia*, który odbył się częściowo w pałacu Kancelarii Apostolskiej a częściowo w byłym klasztorze Najświętszego Zbawiciela w Lauro w dniach od 23 do 25 października 1997 r. W ramach tego Kongresu miały miejsce imprezy kulturalne, jak *Wystawa monet i medali Sykstusa IV*, *Wspólna wystawa malarska współczesnych artystów*, Interpretacja sceniczna *Krwi Chrystusa Eneasza Silvio Piccolomini*, Koncert oraz spektakl *Asinaria festa*¹. Były to inicjatywy o wielkim znaczeniu, gdyż zaprezentowały uczonym oraz sympatykom papieża Della Rovere bardziej pogłębioną znajomość i weryfikację tego, co przedstawiał on na polu artystycznym i budowlanym Wiecznego Miasta.

„Za Sykstusa IV Rzym stał się jednym z większych centrów Odrodzenia w Italii, (...) a sam papież potrafił dokonać zmiany oblicza samego miasta”, czytamy we *Wprowadzeniu* prof. Benzi do tomu *Akt*. Czytamy też w dzienniku „L’Unità” artykuł napisany przez Ella Caroll, który prezentuje Kongres pod znamienym tytułem: *Mosty na Tybrze, monety i kaplice (sykstyńska). Jakże piękny był Rzym papieża Sykstusa IV*. Jakże pięknym było miasto Rzym w czasach papieża Della Rovere!

Poczytuję sobie za zaszczyt to, że mogę zaprezentować ten wspaniały tom *Atti del Convegno Internazionale su Sisto IV*, wydany przez stowarzyszenie kulturalne „Shakespeare and Company 2”, wzbogacony wspaniałą kolekcją ilu-

¹ *Asinaria festa* – to całość dźwięków i popularnych tańców średniowiecznych, gdzie osobie muzyka towarzyszyła często postać kuglarza. W szczególny sposób spektakl i całość obchodu przybiera nazwę i nawiązuje do zwierzęcej postaci osła jako bohatera narodzin (przyp. tłumacza).

stracji i kolorowych wykresów oraz bardzo pożytecznym skorowidzem analitycznym. Tom ten ukazał się dzięki wspaniałomyślnemu zaangażowaniu i współpracy licznych osób i instytucji. Tym wszystkim pragniemy wyrazić serdeczne podziękowanie.

Tom zawiera wystąpienia wszystkich ekspertów z różnych dziedzin, którzy podzielili się w czasie spotkania swoimi różnymi doświadczeniami, a które zawierają bogate wiadomości, informacje oraz zachęty do dalszego pogłębiania problemu. Znajduje się tu ponad 33 referatów, poprzedzonych odpowiednimi *Wprowadzeniami* i *Wyjaśnieniami*. Chociaż byłoby to wskazane, nie możemy w tym artykule podać chociażby w wielkim skrócie bogatego i cennego „maratonu” wspomnianych wystąpień. Z przykrością musimy ograniczyć się jedynie do ogólnych informacji. Głosy z dyskusji zgrupowane są w pięciu warstwach o charakterze kulturalnym, malarskim, archeologicznym i architektonicznym, posiadających następujące tytuły: *Sykstus IV jako teolog i mecenas*, *Aspekty kultury sykstyńskiej*, *Sykstyńskie malarstwo w Rzymie*, *Inspiracja starożytna w rzeźbie rzymskiej*, *Architektura sykstyńska*.

Jasnym jest, że mimo tak szerokiej panoramy świadectw, które stanowiły temat Kongresu, nie wykroczone poza ramy przedstawienia osobowości Sykstusa IV jako uczonego, mecenasa kultury, sztuki, i dodajmy – miłosierdzia. Kongres nie podejmuje innych, mniej akceptowanych przez uczonych szerokich zagadnień, jak problem jego panowania jako Głowy Państwa, ani sławnych okresów pontyfikatu „bogaty w cieniu”, jak to się najczęściej pisze. Wydaje nam się jednak, że Kongres interweniuje pośrednio w owe „cienie”, gdyż przeciwstawia im świetlane stronice wspaniałych dzieł nauki katolickiej, pobożności liturgicznej, ducha dobroci i niewyczerpanego miłosierdzia naszego papieża. Po przeczytaniu tych uczonych stron *Akt*, wierzymy, że nie możemy z zamkniętymi oczami podpisać się pod syntezą historyczną pontyfikatu Sykstusa brzmiącą *Gwałtowny i przebierający miarę absolutyzm Sykstusa IV*².

Temat Kongresu ogranicza się więc do tezy: *Sykstus IV i Sztuki w Rzymie w okresie wczesnego Odrodzenia*. W tej dziedzinie Sykstus IV jest gigantem. Skąd mógł jednak zaczerpnąć to duchowe bogactwo, tak wielkie poczucie piękna, taką przejrzystość idei i programu realizowanego w Rzymie, stolicy wiary katolickiej, jednego z większych centrów Odrodzenia?

By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba odwołać się do obserwacji, która mogłaby stanowić analogię ułatwiająca lepsze zrozumienie myśli, którą pragniemy wyrazić. Nie tak dawno zwróciła naszą uwagę stara już pozycja, pochodząca z 1912 r., której autorem jest Mannica, nosząca tytuł *Collezione di prime*

² Por. A. Aubenas, *Storia della Chiesa*, XV, Torino 1963, s. 102.

fioriture del melodramma italiano, w której odtworzony został melodramat duchowy muzyka rzymskiego Emilio del Cavaliere, noszący tytuł: *Rappresentazione di Anima, et di Corpo*. Po raz pierwszy wystawiony on został w lutym 1600 roku w oratorium św. Filipa Nereusza w S. Maria Vallicella w Rzymie.

Aktorzy melodramatu poruszają się, mówią na scenie; przedstawiają widzialną część śmiertelnego życia: ciało. Instrumenty muzyczne towarzyszą scenie, komentują ją, ożywiają, ale są one zakryte przed publicznością. Brzmia w ukryciu. Mimo to określają gesty aktorów. Stanowią one duszę. Istnieje pewna rywalizacja między ciałem (widzialnym) i duszą (niewidzialną). Dusza, mimo, że jest ukryta, jak instrumenty oratorium, pragnie podporządkować sobie ciało i pobudzić je do dobra, piękna, tego co szlachetne.

Właśnie materialne i widzialne gesty Sykstusa IV, teologa i mecenasa sztuki wielkiego Odrodzenia, natchnione były duszą, która być może pozostaje ukryta dla większości, niemniej jednak pozostaje obecną i siłą napędową. Jest nią dusza franciszkańsko-konwentalna. Należy to podkreślić w sposób wyraźny: dusza papieża Della Rovere była właśnie franciszkańsko-konwentalna, a nie tylko „franciszkańska”.

Zaraz to wyjaśnimy. Bracia Mniejsi Konwentalni, Zakon, do którego należał Sykstus IV, stanowią pierwotną gałąź bractwa religijnego, założonego przez św. Franciszka z Asyżu (1209) i zatwierdzonego przez Kościół (1223 r). Od roku kanonicznego zatwierdzenia Zakonu przeżywali oni mocne elementy swego własnego charyzmatu, wywodzącego się od samego św. Franciszka. Jest to charyzmat posługi intelektualnej. Kiedy św. Franciszek z Asyżu zobowiązał św. Antoniego Padwy w 1223/24 roku do nauczania teologii braci w Bolonii, zatwierdził w sposób jasny, aby byli oni przygotowani intelektualnie do skutecznego przepowiadania Ewangelii. „Apostolat z pewnością potwierdzony – jednak nie podziwiany – przez św. Franciszka, który nie troszczył się o wykształcenie”³.

Niektórzy autorzy chcieli widzieć w tym liście skierowanym do św. Antoniego nie wolę św. Franciszka, aby wprowadzić przygotowanie intelektualne braci, ale jedynie zwykłe uznanie zdolności intelektualnych św. Antoniego, który przez swe szczególne powołanie mógłby osiągnąć doskonałość ewangeliczną podążając inną drogą niż pozostali bracia, którzy „jeśli nie znają sztuki czytania, nie powinni troszczyć się o jej nabycie”, jak to kilka miesięcy wcześniej stwierdzone zostało w *Regule zatwierdzonej* z 29 listopada 1223 roku⁴.

Chociaż trudno jest określić do jakiego stopnia przez ten list chciał Franciszek rozciągnąć solidną formację intelektualną na swych braci, a także na wszyst-

³ L. Di Fonzo, *L'apostolato intellettuale componente essenziale del carisma francescano-conventuale*, „Miscellanea Francescana”, Roma 1994, s. 536.

⁴ Por. G. Barone, *La legislazione degli Ordini Mendicanti*, w: *Le scuole degli Ordini Mendicanti* (Convegno del Centro Studi sulla spiritualità medievale, 17), Todi 1978, ss. 210-211.

kie klasztory czy tylko na klasztor w Bolonii, pozostaje faktem, że współcześni interpretowali go w sensie szerokim (i sądzimy, że oni bardziej byli poinformowani od nas, czego pragnął lub na co pozwalał św. Franciszek). Nie podlega dyskusji, że ten właśnie list był wydarzeniem decydującym dla Zakonu. Odtąd spontanicznie i zgodnie wszyscy młodzi i zdolni bracia wysyłani byli przez ministrów prowincjalnych na studium teologii i filozofii do uniwersytetów różnych narodów, a także do szkół organizowanych w konwentach. Wyglądało to, jakby się ujawnił charyzmat Ducha Św. ofiarowany bractwu franciszkańskiemu: apostołat intelektualny. Nie była to jakaś deformacja, ale dopełnienie pierwotnej idei życia Ewangelią w prostocie życia.

Chcielibyśmy krótko wyjaśnić, co działo się bezpośrednio po liście św. Franciszka do św. Antoniego.

Jak tu nie wspomnieć wiernego ucznia św. Franciszka, błogosławionego Agnello z Pizy, ministra prowincjalnego Anglii, który już w 1225/26 roku wysyłał każdego dnia braci do szkół teologicznych, „choć były odległe, na bosy, przy dokuczliwej zimowej aurze i obfitym błocie?”⁵.

Jak nie wspomnieć również tego, że w 1228 r. także w Germanii, w Magdeburgu, minister generalny br. Jan Parenti, pierwszy generał po św. Franciszku, chciał założyć szkołę teologiczną w klasztorze dla nauczania młodych braci niemieckich?⁶

Tak więc pośród franciszkanów konwentualnych lub Wspólnot Zakonu Minorytów kwitnie i rozwija się pełna organizacja studiów prowincjalnych, generalnych i uniwersyteckich, które doprowadziły do ubogacenia własnego charyzmatu przez nauczanie teologiczne, filozoficzne, mariologiczne, naukowe ich katedr. Byłoby dobrze zapoznać się z tomem, który ukazał się w Rzymie w 1998 r. w wydawnictwie „Miscellanea Francescana”, noszącym tytuł: *Impegno ecclesiale dei Frati Minori Cnventuali nella cultura ieri e oggi (1209–1997)*.

Dobrze uwypuklił ten charyzmat bogactwa intelektualnego o. Józef Antoni d’Arena, który w sposób skrótowy przedstawił ten problem braciom konwentualnym zgromadzonym na kapitule w Trapani w 1785 r. „Pomyślcie – mówił on – że z dobroci Bożej stanowimy Zakon, który nie tylko powinien zwracać uwagę na swe własne uświęcenie, ale także powinien głosić kazania, nauczać, prowadzić tylu innych w oparciu o święta naukę. Musimy być pomocnikami proboszczów, wsparciem dla soborów ekumenicznych przez naszych teologów. Musimy być również pasterzami jako wybrani przez Stolicę Świętą biskupi w licznych diecezjach. Właśnie dzięki naszemu charyzmatowi pielęgnowania

⁵ Eccleston, *L’insediamento dei Frati Minori In Inghilterra*, VI, 30, w: *Fonti Franciscane* 2450, Messaggero Padova 1988 [dalej FF].

⁶ Giordano, *Cronaca* 54, FF 2384.

solidnej wiedzy Kościół prosił o naszą posługę nauczania na katedrach Uniwersytetu Sapienza i w rzymskich kongregacjach jako konsultorów. Prosił o naszą posługę w Penitencjarii w Loreto i u św. Piotra na Watykanie. To z racji tej mądrości i wybitnej pobożności niektórzy nasi powołani zostali do „nieomylnego, godnego szacunku pontyfikatu „tiary”⁷.

Faktycznie nie tylko nasz Sykstus IV był papieżem z rodziny franciszkańskiej „wspólnoty” czyli konwentualnych, ale poprzedził go Mikołaj IV, brat Hieronim d’Ascoli (1288–1292)⁸, a po nim nastąpili: Juliusz II, br. Julian Della Rovere (1503–1513), Sykstus V, brat Feliks Peretti (1585–1590) i Klemens XIV, brat Wawrzyniec Ganganelli (1769–1774).

Charyzmat posługi intelektualnej franciszkanów konwentualnych zaowocował skutecznie w wielu dziedzinach: dążenia misyjne, artystyczne, estetyczne, architektoniczne, muzyczne. Stawały się one zawsze narzędziem ewangelizacji.

Wielu misjonarzy było teologami, literatami, malarzami, architektami, muzykami, którzy angażowali się w promowanie ubogich na poziomie duchowym i intelektualnym, przekazując im swą wiedzę i umiejętności.

Prawdopodobnie żaden inny dawny zakon nie przyczynił się w takim stopniu do rozwoju akcji charytatywnej, do rozwoju tego, co piękne, naturalne, harmonijne i do służby i chwały Bożej. Bazylika asyjska oraz bazylika św. Krzyża we Florencji są kościołami franciszkańsko-konwentualnymi i były natchnieniem dla gotyku włoskiego i zapowiedzią Odrodzenia. Ich artystyczne, biblijne i przedstawiające świętych freski stanowią rzeczywistą katechezę, swego rodzaju „biblię ubogich”.

Charyzmat posługi franciszkańsko-konwentualnej obejmował zatem następujące elementy: chwałę Bożą i dobro bliźniego, przyczyniając się do udoskonalenia człowieka i środowiska, w którym on żyje. Stąd skierowanie uwagi na ubogich, wydziedziczonych, chorych, na wszystkie odcienie cierpiącego człowieczeństwa Chrystusa. Charyzmat franciszkańsko-konwentualny jest chrystocentryczny.

Pozostając przy analogii wspomnianego wyżej oratorium z 1600 roku, i zawsze w zgodzie z charyzmatem własnego Zakonu, w tym dziedzictwie duchowym Sykstus IV kierował się dokładnie tą ukrytą muzyką.

Sykstus IV był właśnie franciszkaninem konwentualnym, to znaczy „jednym z bardzo wielu zakonników, którzy wzrastali i żyli, zgodnie ze świecką koncepcją i pedagogią życia, w bogatej wizji najpiękniejszych klasztorów (...) od Padwy po Wenecję, Bolonię, Florencję, Perugię, Asyż. Są to kościoły i klasz-

⁷ Giordano, *Cronaca* 54, FF 2384.

⁸ Pożytecznym będzie jeszcze raz przypomnieć, że nazwa „Masci” zastosowana do pierwotnej rodziny tego papieża, jest fałszerstwem historycznym z końca XVI w. Por. A. Franchi, *Nicolaus papa IV, 1288-1292* (Girolamo d’Ascoli), Assisi-Ascoli 1990.

tory ubogacone wszelkiego rodzaju sztuką o prostym i zarazem wyważonym pięknie”⁹. Był on mecenasem kultury, sztuki i miłosierdzia, „odnowicielem Rzymu”. W sykstyńskich dziełach budowlanych i artystycznych nigdy nie brakuje treści religijnych, jak to słusznie podkreśla Calvesi, komentując inskrypcję z Kaplicy Sykstyńskiej: „Ty, Sykstusie IV, uboższy od Salomona, gdy chodzi o bogactwa, wyższy jednak od niego z racji religii i pobożności”. Cytujemy wypowiedź Maurizio Calvesi, wydrukowaną w tym tomie *Akt: Significato del ciclo quattrocentesco nella Sistina*.

Posiadał tego samego ducha, co współczesny mu współbrat o. Franciszek Sansone z Bresci, następca Sykstusa IV w długim okresie kierowania (przez 24 lata sukcesywnie) Braćmi Mniejszymi Konwentualnymi (1475–1491), który przyczynił się do artystycznego piękna kultu Bożego w wielkich centrach historii franciszkańskiej: w Asyżu, Padwie, Florencji, Bresci, o którym trzy miesiące temu ukazał się gruby tom *Frate Francesco Sansone „de Brixia”, Ministro Generale Minore Conventuale. Un mecenate francescano del Rinascimento*.

Można jeszcze dodać, że nie do ideologii zewnętrznej jako pobudki horyzontalnej, ale do ducha franciszkańsko-konwentualnego odwoływał się krewny Sykstusa, papież Juliusz II, który także otrzymał wychowanie w klasztorach konwentualnych. On również zatroszczył się o wykończenie Kaplicy Sykstyńskiej w postaci „historycznego sklepienia” Michała Anioła. Ci dwaj papieże mieli wspólne nie ogólne korzenie „franciszkańskie”, ale – jak to podkreślaliśmy wielokrotnie – „korzeń franciszkańsko-konwentualny”¹⁰.

Faktycznie, mocny charyzmat posługi intelektualnej, ze wszystkimi jego wyrazami i złożoną organizacją studiów, obowiązywały w XV wieku, podobnie jak w dwóch wiekach poprzednich, jedynie w rodzinie franciszkańsko-konwentualnej, a nie odnosiło się to do innych rodzin franciszkańskich Obserwantów, Reformatorów, Bosych, a później także Kapucynów, którzy dopiero w drugiej połowie XV i później w wieku XVI poczynili pierwsze kroki i rozpoczęli chwalębną rywalizację z konwentualnymi.

Wracając teraz bezpośrednio do naszego tomu, nie możemy nie podkreślić wystąpienia Aleksandra Zuccari: *Sisto V e l'eredità di Sisto IV papa francescano*, który zestawia wspólne elementy działalności artystyczno-urbanistycznej Sykstusa IV z takimiż elementami jego dalszego współbrata Sykstusa V, również franciszkanina konwentualnego. „W dziedzinie historiograficznej – precyzuje autor – podkreślono dla obydwu pontyfikatów zarówno wspólny korzeń franciszkański, jak i pewne pokrewieństwo w orientacji politycznej i religijnej”.

⁹ L. Di Fonzo, *Sisto IV. Carriera scolastica e integrazioni biografiche (1414-1484)*, „Miscellanea Francescana”, Roma 1987, s. 480.

¹⁰ *Sisto IV e Giulio II mecenati e promotori di cultura. Atti del Convegno Intern. di Studi*, Savona 1985.

Po tym krótkim zatrzymaniu się nad dziełami Sykstusa IV, przyjrzyjmy się chociaż pobieżnie niektórym najważniejszym instytucjom kościelnym i charytatywnym odnoszącym się do „ubogich” i „poniżonych”, o których to dziełach często się zapomina nawet w wykładzie historii Kościoła, a które jednak odwołują się do św. Franciszka.

Pragniemy przypomnieć przepych, jaki popierał w publicznym kulcie liturgicznym i w śpiewie religijnym, odnowienie kaplicy papieskiej (słynna „kaplica sykstyńska”), cyboria, arrasy, srebrne tabernakula, kielichy, kapy, alby.

„Sykstus IV jako pierwszy wprowadził śpiewaków trwałej harmonii w Stolicy Piotrowej” – napisał Egidiusz z Witerbo¹¹. I to jest prawdą. Dzięki z Sykstusowi IV i jego patronatowi muzycznemu odrodzenie muzyczne weszło do Kurii Rzymskiej i do kościoła papieskiego w formie słynnego chóru śpiewaków, zwanego „sykstyńskim”.

Jak teraz nie wspomnieć św. Franciszka z Asyżu, który był bardzo surowy, gdy chodzi o ubóstwo, ale nie szczędził wydatków na kult eucharystyczny i posyłał braci do wszystkich prowincji, aby zanosili piękne i okazałe puszki na przechowywanie Eucharystii i szlachetne metale na przechowywanie hostii per fare delle particole belle e pure?¹² W swym Testamencie poleca: „Chcę, aby najświętsze misteria były szanowane, doznawały czci, i by umieszczano je w drogocennych naczyniach”¹³.

Śpiewem i grą Franciszek wyrażał swoją duchową radość. Całe jego ciało brało udział w głębokiej radości podczas modlitwy. Wspomnijmy tutaj jeden chociażby epizod, który pozwoli nam zrozumieć, jak św. Franciszek kochał instrumenty muzyczne oraz śpiew w czasie modlitwy: zapragnął, aby bracia pożyczyci cytrę¹⁴, a on śpiewa, wychwala i błogosławi Pana jasnym głosem podróżując wraz z bratem Egidiuszem w kierunku Marca di Ancona¹⁵.

Powróćmy do naszego tomu *Akt* i do innego interesującego odczytu Marii Aleksandry Cassiani: *L'Ospedale di Santo Spirito In Sassia: Cultura francescana e devozione nel ciclo pittorico della corsia sistina*. Uderzyło nas mocno krótkie stwierdzenie autorki: „Św. Franciszek i św. Antoni stanowią dwa bieguny, wokół których koncentruje się pobożność Sykstusa IV, promotora polityki ukierunkowanej na opiekę i czynną interwencję w życie miasta, zgodnie z nauczaniem św. Franciszka”.

Franciszek, nawet przed swym nawróceniem, odznaczał się szczególną miłością do najbardziej potrzebujących. Był przekonany, że jałmużny obmywają

¹¹ *Historia viginti saeculorum*, ok. 1517 r.

¹² 2 *Celano* 202, FF 789; *Legenda Perugina* 80, FF 1635.

¹³ *Testament*, FF 114.

¹⁴ 2 *Celano* 126, FF 710.

¹⁵ *Anonim z Perugii* 15, FF 1503.

duszę z brudu grzechu i można je zabrać ze sobą do wieczności¹⁶. Umożliwia nam to ukazanie trwałej więzi ze Świętym z Asyżu w dziełach charytatywnych i związanych z opieką społeczną papieża Sykstusa, obejmujących ubogich i wszelkiego rodzaju wyrzutków („włóczęgów”, uciekinierów, biskupów i ubogich pochodzących ze szlachetnych rodzin).

Szpital Ducha Św. w Sassia przebudowany został w latach 1475–78 dla chorych, pielgrzymów i „porzuconych dzieci”. Tymi ostatnimi opiekowały się młode zakonnice i mamki.

Wydaje nam się, że nie należy się temu dziwić, że w owym czasie z tego powodu i z racji innych dzieł dobroczynnych, był on, według naszej orientacji, papieżem nazwanym poprzez historię „dobrym papieżem”. Tytuł ten przekazują nam dwaj kronikarze spoza Alp nie podlegający żadnym podejrzeniom, a to zarówno z racji odległości geograficznej, jak też z racji, że nie byli oni pochlebcami. Pisali bowiem wiele lat po śmierci Sykstusa IV. Kronikarzami tymi byli: obserwant węgiersko-niemiecki Nicola Glassberger, który w 1506 r. napisał w swej *Chronica*: „Sixtus... vir bonus... extitit”¹⁷, oraz anonimowy koletanin francuski (być może Bonifacy z Ceva), który wspomina papieża w swym *Breve Memoriale*, wydanym w Paryżu w 1512 r. Pisze on wyraźnie, że Rzymianie nazywali Sykstusa IV „Papieżem dobrym” w ścisłym tego słowa znaczeniu: „Hic a Romanis admodum dilectus, specialis prerogativa bonus Papa anthonomastice vocabatur”. Jest czymś niezwykłym, że na ogół przemilczano czy niedoceniano tych świadectw, których używali „Rzymianie z Rzymu”.

Przykro nam, że możemy omówić tu jedynie niektóre z artykułów naszego tomu, ale czas już zakończyć, a zresztą każdy, przy niewielkim trudzie, może pewnego dnia zajrzeć do tomu i przeczytać cenne w nim artykuły.

Proszę mi uwierzyć, lektura *Akt* kongresu stanowi jakby czarującą przechadzkę w parku, parku literackim, architektonicznym, numizmatycznym, poprzez urok malarstwa epoki sykstyńskiej (mamy na myśli Boticellego, Pinturicchio, Perugino, Melozzo z Forlì), poprzez czar miniatur i papieskich wyrobów ze złota, które krążyły w znanym wówczas świecie. Jest to przechadzka w parku artystycznym i wspaniałym, której towarzyszą nam specjaliści z różnych dziedzin, między innymi Bram Kempers, Maurycy Calvesi, Sara Magister, Klaudiusz Crescentini, Giancarlo Alteri, Anna Cavallaro i inni. W parku tym spotkamy również, jeśli można tu wspomnieć Dantego, także świetlisty miecz błyszczący złotem, a w żelazie:

„Taka się jasna paliła poświata,
zem nie mógł okiem zdzierżyć go na razie”¹⁸.

¹⁶ *Trzej Towarzysze* 9, FF 1414; 2 *Celano* 5, FF 585; *List do wiernych*, FF 192.

¹⁷ „*Analecta Franciscana*”, II (1887), ss. 455-456.

¹⁸ *Boska Komedia – Czyścić*, IX, s. 206, Wyd. Ossolineum 1986, przekł. E. Porębowicz.

Owa długa „szpada”, czyli miecz pobłogosławiony przez Sykstusa IV podczas Bożego Narodzenia 1472 r., odnaleziony został w Szwecji, którego stal ubogacona została obrazami religijnymi i ozdobami błyszczącymi złotem, który papież zwykli byli dawać kondotierom walczącym w obronie kościoła wraz z kapeluszem haftowanym złotem i ozdobionym drogimi kamieniami. Wspomina go Carlo de Vita w swym wykładzie: *Recente ritrovamento ed analisi della lama di uno „Stocco benedetto” di Sisto IV*. Obok tej interesującej analizy wspomnieć należy ostatnie dzieło Anny Marii Corbro, *Cantori, artisti e condottieri della corte dei Papi nel secolo XV*, wydane przez Edilazio di Willy Pocino.

Kończymy więc jakby ostatnim błyskiem, wspominając wykład Eriny Russo de Caro: *Les Soeurs Grises Hospitalières. Religieuses del Terzo Ordine Francescano*, gdyż wiąże się ze szczególną miłością Sykstusa IV wobec chorych. Szare Siostry (nazwa pochodzi od szarobiałego ich habitu) działały w Abbéville we Francji, i poświęcały się bezinteresownie opiece nad chorymi w szpitalach, a także w biednych rodzinach, które nie mogły pozwolić sobie na zaangażowanie płatnej pielęgniarki. „Dobry papież” popierał je i zatwierdził ich nowe *Statuty* z 1483 r.

Nasz tom stanowi hołd wdzięczności dla badacza, uczonego, mecenasa sztuki, kultury i miłosierdzia Sykstusa IV, franciszkanina konwentalnego, „dobrego papieża”, *maxime humanitatis erga omnes et patientiae exemplaris*¹⁹.

Właśnie zgodny nacisk położony przez biografów Sykstusa, jak Venturino dei Priori da Nizza, Naldo dei Naldi, Bartolomeo Platina i Roberto Flemminga, na nieoceniony wkład w mecenat kultury, w religijność i pobożność, „pozwalają przypuszczać, że jeśli w określonych faktach i okolicznościach zachowania papieża były inne, nie były one bez uzasadnienia”²⁰, a dalsze badania powinny iść w tym kierunku, by pogłębić i ukazać te racje, nie zadowolając się racjami częściowymi, które nie mają nic wspólnego z naukową rzetelnością.

Jeśli w czasie pontyfikatu były pochmurne zimowe dni, to dzieła sztuki, pobożności i miłosierdzia Sykstusa IV zapaliły w nich żywe gwiazdy i oczyściły zatrute powietrze. *Akta* Kongresu Studiów, jak się nam wydaje, przyczyniają się do wykazania, że długi pontyfikat Sykstusa IV, mimo światła i cieni (któryż z długich pontyfikatów ich nie ma?), ocenić należy pod wieloma względami jako pozytywny.

*Z języka włoskiego tłumaczył
Bruno Adam Gancarz OFMConv*

¹⁹ Archivum Praefect. Caerim. Apostolicarum, cas. 28, vol. 356, f. 87r.

²⁰ Di Fonzo, *Sisto IV*, s. 488.